

O wielkich... stomatologicznie

(Kalendarz Stomatologiczny 2012, Med. Tour Press Int. 355.)

Chciałbym napisać coś na temat schorzeń stomatologicznych kilku znanych osób. Mam jednak pewne opory natury moralnej. Ostatecznie to ich prywatna sprawa, a stan ich zdrowia powinien być objęty tajemnicą lekarską. Kodeks etyki lekarskiej wyraźnie stwierdza w art. 23: *Lekarz ma obowiązek zachowania tajemnicy lekarskiej. Tajemnicą są objęte wiadomości o pacjencie i jego otoczeniu uzyskane przez lekarza w związku z wykonywanymi czynnościami zawodowymi. Śmierć chorego nie zwalnia od obowiązku dochowania tajemnicy lekarskiej.* Usprawiedliwiam się tym, że to nie moi pacjenci, a wiedzę o ich kłopotach zdrowotnych zaczerpnąłem z ogólnie dostępnych źródeł, została więc ujawniona przez kogo innego i nikt dotychczas nie rościł żadnych pretensji z tego powodu. Będzie więc trochę nieetycznie, ale chyba nieszkodliwie. Zacznijmy od cesarza.

Napoleon Bonaparte w ostatnich latach swojego życia, podczas pobytu na Wyspie Świętej Heleny, cierpiał na szkorbut, a przed śmiercią w 1821 roku wyglądał już jak wrak człowieka, z krwawiącymi, wrzodziejącymi dziąsłami i rozchwianymi zębami. Cesarz miał ból zęba w 1816 roku. W 1817 roku, osobisty lekarz, doktor Barry O'Meara usunął Napoleonowi prawy górny kieł. Miał on dwa ubytki próchnicowe oraz brązowe przebarwienia na korzeniu. Lekarz przekazał następnie ząb adiutantowi, generałowi Francisowi Maceroniemu, którego rodzina przechowywała go przez pokolenia aż do roku 1956, kiedy nabył go od prawnuczki Maceraniego ostatni właściciel. Po jego śmierci, ząb ten, 10 listopada 2005 r. został wystawiony na aukcji w Swindon, w południowo-zachodniej Anglii. Anonimowy kolekcjoner z Londynu zapłacił za niego 11 200 funtów.

Król Francji, Ludwik XIV (1638-1715), znany jest jako „Król Słońce”, twórca wspaniałego Wersalu z kompleksem parkowo-pałacowym, autor powiedzenia: „Państwo to ja”. Lekarz Ludwika XIV wyrażał pogląd, iż wszystkie choroby mają swoje źródło w stanie uzębienia. Przyczyny choroby należy się pozbyć. Już w roku 1685 król miał więc pousuwane zęby z lewej strony szczęki górnej, a operacji dokonali tacy „chirurdzy”, że razem z zębami wyrwali mu kawałek podniebienia. Daquin - trzeci lekarz króla - w „Dzienniku zdrowia” wyjaśnia: *zrobił się otwór z powodu pęknięcia szczęki, szczęka ta zaczęła próchnieć, dlatego niekiedy wyciekła ropa i szedł przykry zapach z ust.*

W 1699 roku Ludwik XIV - być może wskutek własnych doświadczeń z zębami - wydał zarządzenie nadające zawodowi lekarsko-dentystycznemu podstawy prawne. Według

tego zarządzenia, lekarz dentysta był obowiązany ukończyć specjalne studia, a do wykonywania zawodu mógł przystąpić dopiero po zdaniu egzaminu.

George Washington, pierwszy prezydent Stanów Zjednoczonych, znany jest z częstych problemów zdrowotnych. Już w wieku 22 lat zaczął systematycznie tracić zęby i to pomimo regularnego dbania o higienę jamy ustnej. Jako lekarstwo na różne schorzenia, przyjmował ponadto chlorowodorek rtęci, co mogło się przyczynić do pogorszenia i tak złego już stanu jego uzębienia. Po utracie większości swoich zębów Waszyngton zaczął użytkować protezy z kości słoniowej, złota, zębów ludzkich i zwierzęcych wykonane przez lekarza Johna Greenwooda w 1798 roku. Użytkowanie ich sprawiało mu wiele problemów i stanowiło nieraz duży dyskomfort. Jeden z historyków pisze: *Donoszono, że prezydent podczas oficjalnych przyjęć prawie nic nie je. Od czasu do czasu podnosił się od stołu i znikał w przyległej komnacie. Sądzono, że jest zmęczony i pragnie odpocząć chwilę, on jednak posilał się wówczas jakąś zupą. Proteza, którą nosił, uniemożliwiała mu bowiem gryzienie pokarmów.* Górna i dolna proteza były połączone razem silnie zwiniętymi sprężynami, które przytrzymywały je na podłożu. Jednak protezy te zachowywały się czasem nieprzewidywalnie - kiedy mięśnie były w stanie spoczynku, sprężynowały wypychając wargi, a nawet nagle wyskakiwały z ust! Na licznych spotkaniach i naradach, pierwszy prezydent radził sobie z tą niedogodnością poprzez przytrzymywanie ich palcem wskazującym, a i to często nie skutkowało. Stąd też powszechnie spotykany ponury wyraz twarzy Waszyngtona z napiętymi ustami na portretach malowanych przez co bardziej realistycznych artystów. Widać na nich wyraźnie nawet obrzęki spowodowane problemami stomatologicznymi. Na sławnym portrecie, tym który widnieje na każdej jednodolarówce, Waszyngton ma usta wypchane watą.

Królowa Elżbieta I Tudor (1533-1603) bardzo dbała o swoją urodę, kąpała się często, przynajmniej raz w tygodniu, wybielała i pudrowała twarz i ręce, polerowała paznokcie, a także czyściła i polerowała zęby. Dbała też o kondycję i sprawność fizyczną. Jednak, niestety, cierpiała przez długi czas na poważne bóle zębów. Królowa ponoć także wcześniej zaczęła tracić zęby, a przyczyną tego była szalejąca na dworze królewskim próchnica wywołana zajadaniem się wszelkiego rodzaju słodyczami i łakociami. Królowa nosiła zawsze przy sobie małą torebkę z cukierkami. Namiętnie je ssała i na nic zdało się zamiłowanie do higieny. Pod koniec życia, jej zęby poczerniały, miała też poważne braki. Dlatego w czasie wystąpień publicznych, w celu poprawy wyglądu wypełniała miejsca brakujących zębów wkładką z tkaniny bawełnianej. Z tego też powodu jej przemówienia były czasami trudne do zrozumienia. Anegdotycznym jest fakt, że kiedy królowej trzeba było dokonać ekstrakcji

zęba, arcybiskup Londynu dał sobie usunąć ząb, aby przekonać królową, że jest to zabieg prosty, bezpieczny, a ból jemu towarzyszący możliwy do zniesienia.

Król Jan III Sobieski w liście do królowej Marysienki pisze ze Lwowa 26 czerwca 1671 r.: *...w drodze napadła mię gorączka i ledwom tu dojechał. Ból przy tem głowy okrutny, zębów tak, że już większy być nie może.*

Bolesław III Krzywousty (1085 lub 1086-1138), księżę polski od 1102, nie miał krzywych ust. Niedawno dokonano badań na czaszce władcy. Zrekonstruowane metodą kryminologiczną mięśnie twarzy księcia wykazały bezspornie, że asymetryczność warg była w istocie dość niska.

Harald Sinozęby (? - ok. 986) z rodu Skjoldungów, syn Gorma Starego, król Danii od 936 r. Toczył walki z cesarzem Ottonem I Wielkim; pokonany przyjął chrzest w 965 i uznał zwierzchnictwo cesarza; ok. roku 970 opanował Norwegię; przed 986 pobity i wypędzony przez swego syna, Swena Widłobrodego. Przydomek Sinozęby prawdopodobnie wziął się od sinego (szerniałego) zęba, który częściowo wybity w potyczce lub w wypadku, uległ martwicy. Za życia Haralda raczej nie nazywano go w ten sposób; przydomek przypuszczalnie nadano później. Harald Sinozęby zmarł w Wolinie w 986 roku. Dziś znajduje się tam pamiątkowy głaz. Współcześnie, od przydomka właśnie tego króla pochodzi nazwa technologii Bluetooth.

Cymbarka (ok. 1395-1429) - księżniczka mazowiecka, córka księcia mazowieckiego Ziemowita IV, siostrzenica Jagiełły, żona księcia austriackiego Ernesta Żelaznego Habsburga, matka cesarza Fryderyka III i babka Maksymiliana I. Słynęła z piękności i siły, podziwiana przez współczesnych, podobno rękoma gniotła orzechy, wbijała gwoździe, łamała podkowy. Zapoczątkowała główną ernestyńską linię dynastyczną Habsburgów, wydając na świat dziewięcioro dzieci. Jako matka rodu wszystkich Habsburgów, przekazała potomstwu Habsburgów wydatną wargę („warga habsburska”) widoczną także (w mniej rażącej formie) u obecnego króla Hiszpanii Juana Carlosa I. Typ antropologiczny Jagiellonów z cechującym ich przodozuchwem, odegrał pewną rolę w typie twarzy Habsburgów w obrębie narządu żucia, który daje się zaobserwować na 18 pokoleniach rodu. Pierwsza i druga żona Zygmunta III Wazy (1566-1632) - Anna i Konstancja - pochodziły z dynastii Habsburgów i reprezentowały charakterystyczny dla niej typ urody. Habsburskie rysy odziedziczył po swej matce Annie król Władysław IV Waza (1595-1648), zaś jego przyrodni brat Jan II Kazimierz (1609-1672) - po matce Konstancji. Badania wykazały, że Cymbarka, jako zdrowa kobieta, jedynie przez swą wielodzietność przyczyniła się do utrwalenia wadliwego genotypu Habsburgów. Nie ona

jednak była nosicielką tej wady genetycznej. Prognatyzm w rodzinie Habsburgów występował już znacznie wcześniej a w sposób ewidentny np. u Rudolfa IV (1339-1365).

Wśród odnalezionych w 2005 roku w katedrze fromborskiej prawdopodobnych szczątków Mikołaja Kopernika była czaszka astronoma (choć bez zuchwy). Zadziwiający jest znakomity stan uzębienia osoby, do której należała czaszka. Brakuje, co prawda, siekaczy, które wypadły już po śmierci, ale poza tym nie ma innych ubytków, zęby są białe, równe, bez śladów próchnicy. Nie wiadomo nic na temat zwyczajów higienicznych Mikołaja Kopernika, ale skończył on przecież także studia medyczne w Padwie. Zajmował się też praktyką dentystyczną. Świadczy o tym jego recepta przeciw gniciu dziąseł (przetłumaczona na język polski przez Stanisława Flisa): *Wziąć orlika asów 2 albo 1,5 asa, ruty 1 as i zrobić odwar w dostatecznej ilości wody, a pod koniec gotowania dodać miodu, ile potrzeba do osłodzenia, precedzić i przesączeniem myć dziąsła rano i wieczorem, a potem namaszczać zawsze obwiązując takim mazidłem: - Weź białko i rutę, rozetrzyj, następnie precedź przez czysty gałganek, dodaj sproszkowanego śpiżu, nasmaruj tym dziąsła ile trzeba po wzmiankowym przemyciu - i temu ledwie cokolwiek dorównywa. Wypróbowane.* Kopernik mógł też lepiej się odżywiać niż inni mu współcześni, stąd dobry stan jego uzębienia. Oczywiście, jeśli czaszka, którą odnaleziono należała faktycznie do niego...

Voltaire, wiodący umysł francuski XVIII wieku (1694-1778), był powszechnie znanym hipochondrykiem. Jego liczne listy zawierają setki odniesień do internistycznych i dentystycznych schorzeń, zarówno jego, jak i bliskich przyjaciół. Voltaire dożył 84 lat, jednak nie będąc wolnym od kilku chorób układowych i od paradontopatii, która pozostawiła go prawie bezzębnym w wieku pięćdziesięciu kilku lat. Jego dentystyczne schorzenie zostało rozpoznane jako choroba gnilcowa, wymagająca leczenia układowego. W wyniku zaniedbania i - być może - zatrucia rtęcią, jego stan pogorszył się i Voltaire stracił większość zębów oraz doznał zapadnięcia się twarzy, ponieważ nie nosił protezy zębowej. W jednej z bardziej znanych powiastek filozoficznych Woltera jest taki fragment: *Nazajutrz, przechadzając się, spotkał nędzarza, całego okrytego wrzodami, z martwymi oczyma, ze stoczonym końcem nosa, z wykrzywioną gębą, z czarnymi zębami, ochrypłym głosem, dręczonego okrutnym kaszlem i wypluwającego po jednym zębem przy każdym napadzie* (Kandyd).

Johann Wolfgang von Goethe (1749-1832), największy pisarz niemiecki i myśliciel, także nie był wolny od cierpień natury stomatologicznej. Pisał kiedyś do księcia Weimaru: *Wielką mi przykreść sprawia, że czynię zawód Waszej Wysokości i nie przybędę na dzisiejszą wieczerzę. Policzek mój srodze jest spuchnięty, tak że zmuszony jestem sięgnąć po ziola.*

Theodore Roosevelt (1858-1919) - prezydent Stanów Zjednoczonych w latach 1901-09, zmarł na skutek posocznicy zębopochodnej, będącej skutkiem zapalenia tkanek okołowierzchołkowych. Zapoczątkowała ona w USA - trwającą kilka lat falę bezcelowych i nieuzasadnionych medycznie ekstrakcji wszystkich zębów „martwych” w obawie przed powikłaniami zębopochodnymi.

Relikwiarz z zębem Mahometa znajduje się w sali tronowej Pałacu-muzeum Topkapi Sarayi w Stambule. Kawałek zęba proroka, ukruszonego w czasie bitwy z mekkańczykami pod Uhud (625), przechowywany jest w kasetce ze złota inkrustowanej kamieniami szlachetnymi, wykonanej na zamówienie sułtana Mehmeta IV.

Ząb Jana Pawła II, który lekarze przez przypadek wybili papieżowi, ratując jego życie po zamachu w maju 1981 r. został niedawno przywieziony do Krakowa, razem z pastorałem i płytą z grobu w Grotach Watykańskich. *To relikwia, ale co z tym będzie, jeszcze nie wiem* - mówił metropolita krakowski, kard Stanisław Dziwisz. Prawdopodobnie ząb pozostanie - przynajmniej na razie - w Pałacu Arcybiskupów Krakowskich.

Prawdopodobnie najdroższym zębem na świecie był ząb Isaaca Newtona, który został nabyty na aukcji w 1816 roku za ówczesne 730 funtów, co daje dziś kwotę rzędu 36 tysięcy dolarów. Szczęśliwy posiadacz drogiego nabytku wstawił go sobie w pierścień. Obecny właściciel oraz miejsce przechowywania kosztowności - niestety - owiane są tajemnicą.

Budda (Siddhartha Gautama) miał 40 zębów. W Sri Lance, w miejscowości Kandy (starożytnej stolicy Cejlonu - Sri Lanki), znajduje się Świątynia Zęba (Dalada Maligawa). W IV wieku n.e. złożono tam jako relikwię ząb Buddy, największą świętość buddystów i przedmiot ich pielgrzymek od końca XVI wieku. Według legendy, w 483 roku przed Chrystusem, tuż przed spaleniem zwłok Buddy, jego uczeń Kemo Thoro wyrwał ze szczęki swego mistrza ząb (dokładnie lewy górny siekacz), po czym przywiózł go do jednego z miast hinduskich. Według innej wersji, księżniczka Hemamali, która przybyła na pogrzeb Buddy, wykradła ząb z jego pośmiertnego stosu. Został on następnie przemycony we włosach księżniczki na Cejlon. Ząb stał się główną państwowotwórczą siłą na Sri Lance. Ilekroć ośrodek władzy przenosił się na wyspie do innego miasta, władcy zaczynali rządy od budowy sanktuarium zęba. Z kolei jak Tamilowie najeżdżali Lanę, to zabierali ze sobą ząb, który później Syngalezi odbijali. W 1560 r., po dostaniu się w ręce Portugalczyków, ząb przewieziono do Goa i spalono. Syngalezi twierdzą jednak, że spalony ząb był fałszywy, wykonany z kości słoniowej. Ten prawdziwy odnalazł się cudownie w Kandy. Ząb przechowywany jest w specjalnej kaplicy na piętrze zwanej Vedahitina Maligawa w bogato zdobionym relikwiarzu składającym się z ośmiu pojemników umieszczonych jeden w drugim.

Relikwiarz można obejrzeć jedynie trzy razy dziennie - o świcie, w południe i wieczorem. Każdego roku odbywają się uroczyste procesje, na czele których kroczy ozdobiony złotymi płytkami słoń dźwigający na grzbiecie, pod baldachimem relikwię Świątego Zęba.

A na koniec jeszcze zagadka: co łączy króla Francji Ludwika XIV (1638-1715), francuskiego męża stanu - kardynała Richelieu (1585-1642), kardynała Mazzariniego (1602-1661) - właściwego rządcę Francji po śmierci kardynała Richelieu, za małoletności Ludwika XIV, hrabiego Mirabeau (1749-1791) - wpływowego polityka w początkach Wielkiej Rewolucji Francuskiej, cesarza Napoleona Bonaparte (1769-1821), a także króla angielskiego Ryszarda III (1452-1485), Zaratustrę - twórcę jednej z najstarszych na świecie religii, czy Hannibala - wodza z Kartaginy? Wszyscy oni podobno urodzili się z zębami *dentés neonatales*. Zęby noworodkowe w przeszłości były znakiem zapowiadającym szczęśliwe życie noworodka i jego wspaniałą rozwój fizyczny i umysłowy. W Azji uważano, że dzieci urodzone z zębami przynoszą nieszczęście własnym rodzicom. Zapobiec temu miało natychmiastowe usunięcie takiego zęba.

Tyle krótkiego przeglądu stomatologicznych dolegliwości, problemów, zdarzeń dotyczących sławnych ludzi. Było trochę plotkarsko, trochę nieetycznie. Wszyscy oni już nie żyją, ale i o współczesnych osobach z pierwszych stron gazet, artystach, aktorach, politykach, dziennikarzach można by sporo napisać. To jednak byłoby już bardzo nieetyczne. Zresztą nie trzeba pisać - sami z zawodową spostrzegawczością potrafimy to zauważyć, choćby oglądając ich w telewizji.